Ner 45. 7 listopada. 1868.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.* Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Przypadek rozmiękczenia kości
(osteomalacia)

skreślił

dr. Józef Oettinger.

Do nader rzadkich zjawisk chorobowych w stronach naszych należy rozmiękczenie kości u dorosłych *(osteomalacia).* Wybitny obraz tego cierpienia przedstawia niewiasta, leczona obecnie w tutejszym szpitalu Izraelitów; a gdy przypadek ten jest ciekawy i rzadki, zasługuje więc — sądzę — na ogłoszenie.

Dnia 16 sierpnia rb. przyjęto do zakładu Goldę Kligierową, krawcową przybyłą z Brzeska, liczącą lat 26 wieku. Z wywiadów powzięto, że aż do zamęścia swego nie miała innéj choroby prócz zimnicy w wieku jeszcze dziecięcym. Miesiączka po raz pierwszy pojawiła się u niéj w 15 roku życia i odbywała się zwykłą koleją, płynąc dość obficie po 5 do 6 dni.

Za mąż poszła, mając lat 18, a od tego czasu trzy odbyła porody. Pierwszy w roku 19 był dojrzały, prawidłowy; dziecię karmiła własnemi piersiami przez pięć kwartałów, śród tego wszelako przez cztery miesiące doznawała wymiotów uporczywych i opuchliny ogólnéj. Chłopczyk po odłączeniu stał się pastwą dławca. W 21 roku życia powiła w ósmym miesiącu ciąży bliźnięta, które siłami przyrody żywe na świat wydane dzień jeden zaledwie przeżyły. Przed dwoma laty, więc w roku życia 24 urodziła po raz trzeci prawidłowo dziecię donoszone; karmione również jak pierwsze przez pięć kwartałów piersią matki, lecz zaraz potém podczas ostatniéj cholery tą zarazą schwycone i zgładzone.

Życie prowadziła nędzne, w mieszkaniu wilgotném, nie mając po największéj części czém głodu zaspokoić; kawał suchego chleba, nieco ziemniaków lub licha jarzyna służyły całemi tygodniami za jakitaki posiłek, mięso zaś należało do nader rzadkich przysmaków.

Od ostatniego porodu liczy chora początek obecnego cierpienia. Albowiem już w połogu dawały się jéj we znaki dokuczliwe boleści w krzyżach, przykuwające ją nader długo do łoża, a przez 4 pierwsze tygodnie opuchlina ogólna do téj dolegliwości się jeszcze przyłączyła. Po ustąpieniu téj ostatniéj bóle trwały bez zmiany, a jakkolwiek niewiasta często się gwałtem z pościeli wyrywała i do chodzenia zniewalała, wysilenie to przypłacała zwykle pogorszeniem swéj doli, tak dalece, iż wkońcu zaledwie kilka kroków — i to coraz

chwiejniejszych — poczynić zdołała, czując się zaraz po nich nietylko nader zmęczoną, ale nadto na całém ciele zbolałą; główném zaś siedliskiem cierpienia pozostały krzyże. W ostatnim czasie spostrzegła jeszcze chora, że i chudnie i maleje.

Miesiączkuje prawidłowo od roku znowu, lecz mniéj krwi odchodzi jak dawniéj, a upław trwa tylko trzy dni.

Badanie wykazało:

Budowę ciała drobną, niemal karłowatą; cerę bladą; mięśnie wątłe; wychudnienie ogólne dość znaczne. W postawie ciała pionowéj już na pierwszy rzut oka uderzają niektóre zniekształcenia. I tak: klatka piersiowa jest u góry węższa, u dołu szersza, po bokach spłaszczona, ściana przodkowa stanowi płaszczyznę ukośną przebiegającą w kierunku od góry i tyłu ku przodowi a dołowi, cała zaś klatka oglądana z przodu ma pozór ostrosłupa czworobocznego z końcem u góry uciętym. Brzuch ku przodowi obwisły opada ponad spój łonowy, a powyżéj tego ostatniego znajduje się w ścianach brzusznych głęboka poprzeczna bruzda, ponad którą właśnie część żywota ku dołowi się przechyla.

Krawędzie kości biodrowych mocno zgrubiałe sterczą widocznie przez powłoki powszechne; — w ogóle górna okolica biodrowa pełna i szeroka, dolna zaś niestosunkowo szczupła i wązka. Uda przy odnogach zbliżonych do siebie w górnych końcach mają kierunek zbieżny, w dolnych rozbieżny, ztąd kolana i nogi nieco od siebie odstają. Od strony tylnéj ciała: wyrostki tarniste stosu pacierzowego okazują kilka wężykowatych zagięć, jako to: kręgi grzbietowe górne tworzą łuk płytki skręcony wypukłością na lewo, dolne wygięte są w kierunku przeciwnym, a lędźwiowe znowu na lewo; górna połowa kości krzyżowéj zbacza nieco na prawo, dolna znowu na lewo. Bark lewy jest nieco wyższy od prawego, strona prawa grzbietu nieco wydatniejsza od lewéj. Ponad krawędziami kości biodrowych ściany brzuszne przedzielone głęboką rowkowatą zmarszczką. W okolicy lędźwiowéj jest znaczne zaklęknienie, którego największa głębokość odpowiada trzeciemu kręgowi lędźwiowemu; czwarty i piąty występują znowu więcéj ku tyłowi i przechodzą stopniowo w znamienitą wypukłość kości kuprowéj, zajmującą głównie środek téjże, gdy dolny jéj koniec razem z kością ogonową zaginają się ku przodowi w kabłąk niemal haczykowaty.

Obmacanie miednicy wykrywa oprócz tego: spój łonowy zaostrzony w kończysty a wysoki dziób, podobny niejako do przodu czółna; łuk przedni miednicy obniżony, po każdéj stronie w kierunku od spoju łonowego ku ościom biodrowym tworzy wgięcie łukowate z wypukłością ku wewnątrz, rysujące się już w pachwinach zmarszczką wklęsłą; łuk łonowy nieco ku tyłowi zwrócony, a oba jego ramiona, do siebie zbliżone, przebiegają niemal poziomo ku śródkroczu; oprócz tego zaginają się one tuż poniżéj spoju w pierścień, przez który jeden tylko palec przeprowadzić można do ujścia pochwowego ku tyłowi wysuniętego; od tyłu pierścień ten jest rozdzielony, jakby przecięty, a lubo części rozdzielone stykają się z sobą niemal zupełnie, to przecież palec przez tę szparę przy użyciu niejakiéj siły łatwo się przedziera do tylnéj połowy szpary łonowéj, obok któréj ramiona łuku łonowego bardziéj się rozstępują. Cały więc łuk łonowy ma poniekąd kształt krótkich obcęgów, z tą tylko różnicą, że górny pierścień rozwiera się od dołu. Palec do pochwy wprowadzony stwierdza owo dzióbowate zaostrzenie spoju łonowego, a nadto czuje głębokie wklęknienie do miednicy obu okolic panewkowych, tudzież zagięcie ku przodowi kości ogonowéj na lewo nieco skierowanéj. Wzgórka krzyżowolędźwiowego dosięgnąć palcem przez pochwę nie mogłem, domacałem się go wszakże przez wątłe ściany brzuszne jako ostro występującéj twardéj wydatności.

Wymiary, których oznaczeniem uprzejmie zajął się uproszony Szan. prof. Madurowicz wraz z asystentem swoim klinicznym drem Czyżewiczem, są następujące:

Odległość od jednéj ości biodr. przedn. górn. do drugiéj	wynosi u choréj	$8\frac{1}{2}$	cali	wied.,	prawidłowa	$8\frac{1}{2}$
„ od siebie obu krawędzi biodrowych *(cristae ilei)*	„	$9\frac{3}{4}$	„	„	„	$9\frac{1}{2}$
Konjugata zewnętrzna	„	6	„	„	„	7
Odległość guza siedzeniowego prawego od ości górnéj tylnéj kości biodrowéj prawéj	„	6	„	„	„	$6\frac{1}{2}$

Odległość guza siedzeniowego lewego od ości górnéj tylnéj kości biodrowéj lewéj	u chorej	$5\frac{1}{2}$	cali	wied.,	prawidłowa	$6\frac{1}{2}$
„ ości przedn. górnéj prawéj od ości tylnéj g. lewéj	„	$7\frac{3}{4}$	„	„	„	$7\frac{3}{4}$
„ „ „ „ lewéj „ „ „ „ prawéj	„	$7\frac{1}{2}$	„	„	„	$7\frac{3}{4}$
„ wyrostka tarnistego ostatniego kr. lędźw. od ości przodkowéj górnéj prawéj	„	$6\frac{1}{2}$	„	„	„	$6\frac{3}{4}$
„ wyrostka tarnistego ostatniego kr. lędźw. od ości przodkowéj górnéj lewéj	„	$5\frac{1}{2}$	„	„	„	$6\frac{3}{4}$
„ skrętarza większ. prawego od ości biodr. t. lewéj	„	$7\frac{3}{4}$	„	„	„	$8\frac{1}{2}$
„ „ „ lewego „ „ „ „ prawéj	„	$6\frac{3}{4}$	„	„	„	$8\frac{1}{2}$
„ łuku łonowego od ości tylnéj górnéj prawéj . .	„	6	„	„	„	$6\frac{1}{2}$
„ „ „ „ „ „ „ lewéj . . .	„	6	„	„	„	$6\frac{1}{2}$
„ między skrętarzami większemi	„	$8\frac{1}{2}$	„	„	„	$11\frac{1}{2}$
„ ostatniego kr. lędźw. od guziczka kości łonowéj (największéj wklęsłości łuku przedniego) tak strony prawéj jak i lewéj	„	$4\frac{1}{2}$	„	„		
„ ości tylnéj prawéj od guziczka kości łon. lewéj	„	$5\frac{3}{4}$	„	„		
„ „ „ lewéj „ „ „ „ prawéj	„	$5\frac{3}{4}$	„	„		
Obwód górny bioder w okolicy krawędzi kości biodr. . .	„	30	„	„		
„ dolny „ „ skrętarzy	„	$26\frac{1}{2}$	„	„		
Wysokość spoju łonowego	„	$1\frac{7}{8}$	„	„		
Odległość guzów siedzeniowych	„	$1\frac{1}{2}$	„	„		
„ łuku łonowego od kości ogonowéj	„	$3\frac{3}{8}$	„	„	„	$3\frac{1}{2}$
Głębokość wgięcia kręgów lędźwiowych	„	$1\frac{7}{8}$	„	„		
Długość całego ciała	„	$51\frac{1}{2}$	„	„		
Odległość krawędzi kości biodr. od pięty po stronie prawéj	„	$31\frac{7}{8}$	„	„		
„ „ „ „ „ „ „ „ lewéj	„	$31\frac{4}{8}$	„	„		

W sprawach oddychania i trawienia nie znaleziono zboczenia. Tętno 72. Mocne buczenie w żyłach szyjnych.

Mocz bladozielonkowaty, nieco zamącony, kwaśny. C. g. : 7. Warzony tworzy nieco białych płatków. Ból w krzyżach dokuczliwy, dolega nawet w spoczynku, a bardziéj jeszcze przy ruchu. Chód niepewny, chwiejny; odwodzenie ud, szczególniéj lewego, nader bolesne, a ztąd i utrudnione. *(C. d. n.)*

Nabłonki i naczynia chłonicowe (limfatyczne) za użyciem saletranu srebrowego.

Badania mikroskopijne

dra S. Robińskiego.

(Ciąg dalszy.)

Przy badaniach naczyń chłonicowych Recklinghausen głównie się opierał na działaniu saletranu srebrowego, chociaż także, jak powiada, używał nastrzykiwań, i twierdzi (l. c. str. 9), że przebieg naczyń chłonicowych można wykazać za pomocą $AgONO_5$ „z taką dokładnością, z jaką najlepsze nastrzykiwania uwydatniają przebieg naczyń krwionośnych.“ Co większa, podług twierdzenia Reckl. wykazać można nietylko naczynia chłonicowe „włoskowate“, ale i ich utkanie, czego dotychczas nie umiano. Powiada on (l. c. str. 16), że na zasadzie badań tych za pomocą AgO,NO_5 widzi się zniewolonym do zaczepienia dotychczasowego rozróżniania gałązek naczyń chłoniczych od naczyń chłoniczych włoskowatych, do którego się także Teichmann przyłączył. Podług zdania R. większa część autorów do tego podziału z analogii tylko naczyń krwionośnych (gałązek i naczyń włoskowatych) się skłoniła i przeto własności i właściwości tychże, np. że naczynia włoskowate krwionośne nie posiadają nabłonka, także i tamtym przysądzono. Twierdzi on zaś, że i w naj-

cieńszych naczyniach chłonicowych, tak zwanych włoskowatych, znajduje się nabłonek, który wykazać można; że przeto i przez Teichmanna przyznawaną jeszcze różnicę gałązek i naczyń włoskowatych chłonicowych bez nabłonka zarzucić trzeba. O ile wywody te prawdziwe, zobaczymy poniżéj we własnych badaniach. Nie przestał na tém R. i w późniejszéj pracy (*„Zur Fettresorption“ Virchows Archiv*, tom XXVI) stara się wykazać, jakie istnieje nawet połączenie pomiędzy owemi naczyniami chłonicowemi a np. jamą brzuszną. Twierdzi tamże, że istnieją maleńkie otworki pomiędzy nabłonkami, prowadzące do naczyń chłoniczych; że widział np., jak ciałka mleczne wstępowały w niektórych miejscach przez takie otworki do głębi, tj. do naczyń chłoniczych, i że za działaniem $AgONO_5$ w owych miejscach, gdzie ciałka te wstępowały do głębi, zabarwiały się obrysy nabłonków i pozostawały pomiędzy niemi; pokazywały się otworki, mające być owemi wejściami do chłonic. Dr. Ödmannsson (*„Beitrag zur Lehre von dem Epithel“ Virchows Archiv*, tom XXVIII) zgadza się także na owe otworki pomiędzy nabłonkami, które uważa więc za zaczątki naczyń chłoniczych, i z ilości większéj lub mniejszéj tych otworków chce ów fakt wytłumaczyć (l. c. str. 367), że ilość płynu otrzewny znacznie powiększać lub zmniejszać się może. Dr. Tommasi w pracy swéj: *„Ueber den Ursprung der Lymphgefässe im Hoden“ Virchows Archiv*, tom XXVIII, używa także do badań swych i wykazania naczyń chłoniczych saletranu srebrowego; również i His *„Ueber das Epithel der Lymphgefässwurzeln“ Zeitschrift für wissenschaftliche Zoologie*, tom XIII, str. 456 i 457, jak i Tommasi, przechyła się całkiem do twierdzeń Recklinghausena.

Wszystkim tym twierdzeniom zaprzeczył Hartmann w pracy swéj: *„Ueber den Gebrauch der durch Höllensteinauflösung künstlich dargestellten Lymphgefässanhänge, Saftkanälchen und epithelähnlichen Bildungen“ Reicherts Archiv*, 1864, str. 235 itd., który w swych badaniach przychodzi do wprost przeciwnego wypadku, tj. że saletranu srebrowego do badań drobnowidowych wcaleby się używać nie powinno, gdyż prowadzi on do niezliczonych pomyłek i jako takie podania Recklinghausena poczytuje. Powiada np., że na czystém szkle tworzy się osad całkiem podobny do nabłonka; albo że, pociągnąwszy szkło dość cienką warstwą kleiny *(collodium)*, liposoku arabskiego *(gummi arabicum)* itp., otrzymuje się także na tém siatkowate kształty za pomocą $AgONO_5$ przypominające nietylko nabłonek, ale i kształty podane przez Reckl. jako przedstawiające zaczątki naczyń chłoniczych. — Są to więc, jak twierdzi Hartmann, utwory sztuczne, bez żadnéj wartości, i ponieważ w błąd tylko wprowadzają, więc przy badaniach drobnowidowych zaniechać saletranu srebrowego koniecznie potrzeba. Nieprzychylnie także dla téj metody badania wyraził się Henle (*„Bericht über die Fortschritte der Anatomie im Jahre 1862“)*, również dr. Harpeck w pracy: *„Ueber die Bedeutung der nach Silberimpraegnation auftretenden weissen Lücken und spaltähnlichen Figuren in der Cornea“ Reicherts Archiv 1864*, daléj Adler *„Zeitschrift für rationelle Medicin“* tom XXI, który to przy badaniach nerwów przechodzących przez jamy surowicze podskórne żaby za pomocą saletranu srebrowego widział na nich równą siatkę i kształty jak Reck. przy badaniu mniemanych swych naczyń chłoniczych i przychodzi do tego wypadku, że nie były to obrysy komórek nabłonkowych, lecz włókna sprężyste, które się zabarwiały. Przeciwko tym wywodom Adlera występują Broneff i Eberth (*„Würzburger naturwiss. Zeitschrift“ 1864)*, ale z dość niedostatecznemi dowodami, np. że ponieważ nerwy badane przechodzą przez jamy surowicze żaby podskórne, więc trzeba się spodziewać tych stosunków, co w naczyniach surowiczych itd. — Mniéjwięcéj zgadza się Auerbach z badaniami Reckl.; sprawozdanie i doniesienia swe razem zebrane ogłosił pod napisem *„Zur Anatomie der Lymphgefässe“ (Virchows Archiv*, tom XXXIII. Całkiem na zapatrywania Reckl. przystaje także Chrzonszczewsky *(Virchows Archiv*, t. XXXV) i stawa w obronie jego przeciw Hartmannowi; również i Hueter, który w pracy swéj: *„Zur Histologie der Gelenkflächen und Gelenkkapseln, mit einem kritischen Vorwort über die Versilberungsmethode“ (Virchows Archiv*, tom XXXVI) także dość zaciekle występuje przeciwko Hartmannowi.

Już i z powyższego szanowni czytelnicy widzą, jak bujnie się rozrosła literatura co do badań za pomocą saletranu srebrowego; lecz jeszcze nic koniec na têm. Tak np. co do badań nabłonka szczególnych części, np. w komórkach *(alveoli)* płucnych, utworzyła się dość obszerna jeszcze literatura, którą inną razą będziemy mieli zapewne sposobność przytoczyć; dziś ona mniéj nas obchodzi, więc ją pomijamy. *(C. d. n.)*

Piśmiennictwo lekarskie.

Die Hygieine und ihr Studium

von Eduard Reich Dr. med.
(F. Enke. Erlangen 1868, str. 48.)
Wiadomość podał dr. Lutostański.

(Dokończenie.)

Autor przeciwny jest podziałowi higieny na publiczną i prywatną i uważa go za niestosowny, gdyż życie prywatne nieznacznie przechodzi w publiczne, a czynności osobnicze w najściślejszym pozostają związku z działaniami społecznemi. Natomiast ze względów dydaktycznych dzieli rzeczoną umiejętność na następujące części:

a) Higienę moralną. Obejmuje ona myśli, uczucia, namiętności, cnoty i zbrodnie; kieruje ona czynnościami mózgowia, pielęgnuje je i ostatecznie uczy człowieka praw jego i obowiązków.

b) Dyetetykę. Do niéj należy pielęgnowanie ciała w ścisłém znaczeniu tego wyrazu, z wyjątkiem układu nerwowego.

c) Klimatologią i epidemiologią. Pierwsza jest nauką o wpływach zewnętrznego świata na człowieka i jego dolę fizyczną i moralną. Druga znów zajmuje się badaniem przyczyn zaraz pospólnych, ich osłabieniem lub zniszczeniem.

d) Higienę społeczną i naukę o zaludnieniu. Ta gałąź zajmuje się życiem płciowém i płodnością; nauką o dziedziczności fizycznych i moralnych właściwości, zwłaszcza stanów chorobowych; nauką o ruchu ludności i uporządkowaniu tegoż ruchu za pomocą odpowiednich urządzeń i wychowania; nauką o pracy i zbiorowém ubóstwie; nauką o zwyrodnieniu ludzi w skutek pewnych zatrudnień i nędzy, o fizycznéj i moralnéj doli rozmaitych warstw społecznych.

e) Policyą zdrowia. Do policyi lekarskiéj czyli medycyny publicznéj należy usunięcie wszystkiego, co szkodzić może zdrowiu pojedynczych osób lub społecznych jednostek. A więc ta część higieny zajmuje się zakażeniem i fałszowaniem pokarmów, sprzedażą odzieży, oczyszczaniem domów i miast, oświetlaniem i zaopatrywaniem tychże w wodę. Daléj należy tu: urządzenie domów i mieszkań, szpitali i domów przytułku, cmentarzy, fabryk, teatrów; nadzór nad gospodami i zakładami publicznemi, nierząd (prostytucya), nadzór nad środkami przewozowemi; urządzenie służby zdrowia, środki przeciw srożącym się zarazom, kwarantanny, nadzór nad sprzedażą trucizn, zabawek dziecięcych itd.

Ramy niniejszego pisma są zbyt szczupłe, abyśmy mogli śledzić za autorem i zdawać sprawę czytelnikom z rozumowań, usprawiedliwiających ważność nauk pomocniczych i powyższego podziału, choć każda myśl tu rzucona zasługiwałaby na powtórzenie. Powiem tylko, iż zapatrywanie i poglądy autora oparte są na ściśle umiejętnych szczegółach, tchnące najczystszą miłością bliźniego i wolności — o ile takowa zgadza się ze stanem prawnym — społeczeństwa. Na poparcie wyrzeczonych zdań wszędzie znajdujemy przytoczenia z pierwszorzędnych powag naukowych. Wobec ścisłości, jaką się cały ten wstęp do higieny odznacza, wybaczyć można autorowi pewien idealizm, jaki nieraz przy czytaniu téj książki spostrzegać się daje. Wiele jeszcze czasu upłynie, zanim niejedna szlachetna myśl uznaną zostanie przez społeczeństwa, rządy i pojedyńczych ludzi; spodziewamy się jednak, że wszystkie one nie przebrzmią bez skutku na przyszłość.

Mimo wszechstronnéj ważności higieny nauka ta w krajach środkowéj i wschodniéj Europy słabo była uprawianą. Przykład Anglii, gdzie higiena osłabiła lub usunęła tysiące wpływów zagrażających pomyślności ogółu, nie wpłynął na mieszkańców stałego lądu. Bez urządzeń higienicznych żadne społeczeństwo prawidłowo rozwijać się nie może, i tym bywa doskonalsze, im pilniéj wprowadza w życie zasady podawane przez naukę, o któréj mowa. W Anglii higiena uznaną jest za naukę społeczną i na zjazdach ku pielęgnowaniu tychże nauk zadania higieniczne porówno są rozbierane z kwestyami gospodarczo społecznemi. — Ostatni kongres zebrany dnia 5 października rb. w Birmingham świetny nam tego daje dowód w wykładzie doktora W. H. Rumseya. Nawet w Niemczech higiena nie ma tego poszanowania u lekarzy, na jakie zasługuje. Dopiero w przeszłym zaledwie roku na zjeździe przyrodników i lekarzy we Frankfurcie nad Menem przyznano jéj za staraniem Pettenkofera należne miejsce w rodzinie umiejętności, ustanawiając dla higieny osobną sekcyą. Politycy i filozofowie niemieccy, obawiając się jak ognia wszystkiego, co trąci realizmem, bynajmniéj nie są zwolennikami higieny. To zaniedbanie pochodzi głównie od ducha wyłączności, ożywiającego wszystkich pracowników na polu umiejętności ścisłych i stosowanych, jak również od fałszywych pojęć o zakresie medycyny, higieny, pedagogii, policyi i publicznéj sprawiedliwości. — Tym bardziéj rządy niemieckie dalekie są jeszcze od wprowadzenia światła higieny do biur państwowego zarządu. Nic w tém wszystkiém dziwnego, bo urządzenia higieniczne

i rzetelne wykonywanie praw higienicznych kwitnąć i istnieć może tylko u ludów, używających w pełni swobód politycznego życia.

A cóż dopiero u nas! Higiena przedstawia dla nas nieznaną krainę, i ze smutkiem wyznać należy, że jest jakby bajką z tysiąca i jednéj nocy. Zabijamy się dobrowolnie, pragnąc życia, a czarna kronika parafii wcale nas nie przestrasza ogromną cyfrą śmiertelności, bo nie posiadamy znów statystyki narodowéj, téj mowy liczb, coby wykazała wszystko złe społeczne, ekonomiczne i polityczne. Czyto w szkole, czy w urzędzie, czy w życiu prywatném, czy téż na posłudze obywatelskiéj, — wszędzie panuje jakieś senne marzenie zamiast rozsądnego wykonywania przepisów higienicznych, stosowania praw przez higienę podawanych do życia.

Otóż autor, pragnąc obudzić powszechne zajęcie dla higieny i wykazać potrzebę zaprowadzenia wykładów téj umiejętności po wszystkich zakładach naukowych, napisał ów ustęp jako zapowiedź obszernego dzieła. — Sądząc z poprzednich prac autora *(Ueber Unsittlichkeit; Die allgemeine Naturlehre des Menschen; Die Ursachen der Krankheiten; Ueber die Entartung des Menschen* itd.) i niniejszego ustępu spodziewać się należy, iż wykład higieny Reicha stanie na wysokości tegoczesnéj nauki.

Książeczka niniejsza, dość przystępnie, lecz zarazem ściśle naukowo napisana, zasługuje na największe rozpowszechnienie, a u nas, gdzie zaledwie występują niejasne pragnienia ku zaszczepieniu higieny na pniu odartym burzami politycznych nieszczęść, zasługiwałaby na przetłumaczenie. Wydawnictwo dzieł tanich i pożytecznych oddałoby rzetelną usługę czytającéj publiczności, gdyby niniejsze dziełko zamieściło w poczet książek swym nakładem wydawanych.

Wyciągi z pism lekarskich.

Simon: Przyczynek do chirurgii plastycznéj.

(Ciąg dalszy.)

Przypadłości podczas i po operacyi: Zranienie przewodu moczowego. Tenże zakończa się niekiedy na brzegu przetoki; natenczas nie należy go ujmować w szew spajający ranę. — Krwotoki mogą być pierwotne lub następowe; pierwsze zdarzają się po przecięciu tętnic, a wtedy wskazane jest podwięzywanie naczyń broczących; drugie objawiają się jako krwotoki do pochwy albo do męcherza. Są one bardzo niebezpieczne i skutek operacyi udaremniają przez rozdęcie znaczne, parcie i kurcze, mianowicie jeśli do męcherza krew się wylała. — Zranienie otrzewny i zapalenie téjże. Otrzewna zranioną bywa w zmarszczce swéj przodkowéj, a to za pociąganiem na dół zabliźniającéj się przetoki, albo tylną zmarszczkę zranić można, jeżeli obok przetoki wysoko ułożonéj zarośnięta lub znacznie zwężona jest część sklepienia pochwowego bezpośrednio leżąca nad przetoką, przyczém brzeg tylny téjże zlepiony jest z górną częścią tylnéj ściany pochwowéj, do któréj sięga owa smarszczka otrzewny. We dwóch przypadkach zraniono otrzewnę, przyczém otworzono jamę brzuszną; kobiety wyzdrowiały, ale przetoka się nie zagoiła. Trwały moczociek po zlepieniu się przetoki zdarzył się na 42 operowane 4 razy; zawisł on od nieczynności cewki moczowéj, która w takich razach zniszczona częściowo lub w zupełności, albo u któréj zwieracz jest sparaliżowany. Przeciw temu używa się elektryczności, kąpieli morskich i żelezistych. — Zatrzymanie się moczu *(retentio urinae)* po zagojeniu przetoki zdarzyło się raz, u reszty operowanych dobrowolne oddanie moczu nastąpiło w 2 lub 3 dniach napowrót. Namieniony pierw przypadek wywołany był przez zarost cewki moczowéj, powstały przez spojenie oddzielonej ściany męcherzopochwowéj z częścią drożną téjże cewki. Przytém powstało zagięcie cewki moczowéj, które wymagało zastosowania cewnika przez dwa miesiące. — Powstawanie kamienia przed operacyą i po takowéj zdarza się tylko w przypadkach, gdzie przetoka powikłana jest z uchyłkiem męcherza *(Blasendivertikel)*. Zaszły przypadki podobne 5 razy. Jako przyczynę wykazano trzy razy pętle nitek, raz kawałeczki gąbki pozostałe. — Zapalenie dławcowe pochwy zdarzało się dość często, najczęściéj ograniczone; zapalenie błoniaste pochwy uważano 4—5 razy. Przeciw temu używano wstrzykiwań z letniéj wody i z potasu nadmanganowego, wewnętrznie zaś kwasów.

Autor daléj mówi o operacyach, mających na celu przywrócenie brakującéj ściany męcherzopochwowéj i zastanawia się nad szczegółami téj operacyi w razie znacznéj utraty téj ściany. Autor uważa operacyą w ustępach wykonaną często za stanowczą; odświeżenia i spojenia przetoki nie ukończa się na raz, lecz część ubytku zupełnie się spaja, zanim się przystąpi do drugiéj części; całą zaś operacyą należy ukończyć za jednem posiedzeniem. Sposób spojenia był taki, jak to wyżéj wyrażono. *(C. d. n.)*

Rozmaitości.

Zaprowadzenie pracowni naukowych i badawczych, tudzież szkoły praktycznéj nauk wyższych we Francyi.

Minister publicznéj oświaty we Francyi, spowodowany szybkim postępem prac naukowo doświadczalnych w zakładach niemieckich i narodowém spółzawodnictwem nie dającém się długo wyprzedzić innemu krajowi, postanowił wprowadzić

ważne ulepszenia do zakładów umiejętnych wyższych. W tym celu poruczył naprzód profesorowi i dziekanowi wydziału lekarskiego paryzkiego, panu Wurtzowi, naoczne zbadanie pracowni doświadczalnych przy uniwersytetach niemieckich. Rychłym skutkiem tej wyprawy były dwa dekrety cesarskie z dnia 31 lipca rb. osnowy następującej:

I. Dekret względem pracowni naukowych i utworzenia pracowni badawczych.

Art. 1. Pracownie naukowe *(laboratoires d'enseignement)* przywiązane do katedr zakładów umiejętnych, zawisłych od ministerstwa publicznej oświaty, stoją otworem dla rękoczynów i doświadczeń ku wprawie *(manipulations et les expériences classiques)* kandydatom do licencyatu, wychowańcom szkoły praktycznej nauk wyższych i pragnącym dostać się do tejże szkoły.

Jeżeli z powodu niedostatecznych miejscowości nie można dogodzić wszystkim żądaniom, profesor na zasadzie egzaminu szykuje kandydatów i dopuszcza ich koleją zasługi.

Wychowańcy szkoły praktycznej nauk wyższych przypuszczeni są z prawa do pracowni naukowych.

Art. 2. Pracownie badawcze *(laboratoires de recherches)*, przeznaczone do ułatwienia postępu umiejętności, mogą być urządzone w skutek orzeczenia rady wyższej szk. praktycznej nauk wyższych, stale lub czasowo przy zakładach umiejętnych podlegających ministerstwu publ. oświaty, za pomocą kredytu szczególnego, zamieszczonego w tym celu na budżecie państwowym.

Minister na zasadzie orzeczenia lub przedstawienia rady wyższej może przyznać wynagrodzenie roczne dyrektorowi pracowni badawczej.

Art. 3. Dyrektor przedstawia pod zatwierdzenie ministra spółpracowników, których uzna za stosowne przybrać sobie, tudzież wychowańców, których do pracowni przyjmuje.

Art. 4. Minister na orzeczenie lub przedstawienie rady wyższej może przyznawać wynagrodzenie roczne uczonym, którzyby urządzili pracownie do poszukiwań, niezależne od zakładów publicznych.

Art. 5. Ministrowi wolno po zasięgnieniu zdania rady wyższej udzielać wynagrodzeń wychowańcom pracowni badawczych należących do państwa lub też wychowańcom pracowni wolnych, którzyby się tego okazali godnymi swoją pracą.

Art. 6. Minister publicznej oświaty wyznacza corocznie dochody dla każdej pracowni badawczej na utrzymanie osób i przyrządów.

II. Dekret względem utworzenia szkoły praktycznej nauk wyższych *(école pratique des hautes études)*.

Art. 1. Ustanawia się w Paryżu obok zakładów umiejętnych zawisłych od ministerstwa oświaty publicznej szkołę praktyczną nauk wyższych, mającą za cel utrzymywać — obok nauki teoretycznej — ćwiczenia, mogące ją poprzeć i rozwinąć.

Art. 2. Szkoła ta dzieli się na 4 sekcye: 1) matematyka, 2) fizyka i chemia, 3) historya naturalna i fizyologia, 4) historya i filologia.

Profesorowie lub uczeni, mający obowiązek kierowania pracami wychowańców, przybierają w sekcyi drugiej i trzeciej tytuł dyrektorów pracowni, w pierwszej i czwartej tytuł dyrektorów nauki .....

Art. 3. Nie wymaga się żadnego warunku wieku, stopnia lub narodowości, aby być dopuszczonym do szkoły praktycznej; lecz kandydaci podlegają pewnemu okresowi poprzedniej wysługi *(stage)*. Przypuszczeni tymczasowo na orzeczenie dyrektora, który ich przyjmuje, doznają pomieszczenia stanowczego po próbie 3miesięcznej najdłużej w skutek raportu tegoż dyrektora i opinii komisyi stałej wzmiankowanej w artykule 9. — Przypuszczenie obwieszcza minister. — Jeden wychowaniec należeć może do kilku sekcyj.

Art. 4. Używanie korzyści, jakie przynosi wpis do szkoły praktycznej, nie może trwać dłużej nad trzy lata. Wychowańców szkoły praktycznej przypuszcza się: do odczytów zwykłych mianych przez profesorów w ich kursach publicznych; do wykładów osobnych, mianych jużto przez samych profesorów, jużto przez repetytorów, i do ćwiczeń w pracowniach naukowych. — Obowiązani są: 1) dostarczać prac piśmiennych nad przedmiotami oznaczonemi i rozbiorów dzieł umiejętnych lub uczonych, ogłaszanych we Francyi lub za granicą; 2) dokonywać nad pewnemi oznaczonemi przedmiotami poszukiwań po bibliotekach i muzeach i podawać wypadek na piśmie.

Wychowańcy sekcyi historyi naturalnej i fizyologii biorą udział w wycieczkach naukowych pod kierunkiem profesorów; owi sekcyi matematyki, fizyki i chemii w zwiedzaniu warsztatów mających wziętość z powodu ich przyrządu mechanicznego lub z powodu sposobu fabrykacyi.

Art. 5. Roczne wynagrodzenie może być udzielane przez ministra w skutek orzeczenia rady wyższej wychowańcom szkoły praktycznej nauk wyższych.

Art. 6. Wychowańcy szkoły praktycznej nauk wyższych, którzy na to zasłużyli swojemi pracami, mogą na mocy uchwały szczególnej, powziętej w skutek orzeczenia rady wyższej szkolnej być uwolnieni od egzaminów licencyatu, zgłaszając się o stopień doktora.

Art. 7. Wychowańcy, opuszczający szkołę normalną wyższą, i adjunkci *(agrégés)* publicznej nauki mogą być przez ministra wyznaczani na dwa lata jako preparatorowie posiłkowi lub repetytorowie wyłącznie do jednej z sekcyj szkoły praktycznej nauk wyższych. Podczas tego dwulecia pierwsi używają korzyści zapewnionych wychowańcom szkoły normalnej wyższej i wynagrodzenia w wysokości 1200 franków; drudzy wynagrodzenia w kwocie 2000 franków.

Art. 8. Wyprawy umiejętne za granicę porucza ministerstwo oświaty publicznej repetytorom lub wychowańcom szkoły praktycznej nauk wyższych.

Art. 9. Wychowańcy każdej sekcyi szkoły praktycznej podlegają opiece komisyi stałej z pięciu członków, mianowanych na trzy lata przez ministra oświaty publicznej i wybranych zpośród dyrektorów pracowni lub nauki.

Komisye te przedsiebiorą potrzebne środki, aby wyjednać wychowańcom wstęp do pracowni bad. lub do innych miejsc naukowych, gdzie ich umieszczenie za pożyteczne uznają.

Udzielają w danym przypadku swojéj opinii co do ogłoszenia — z pomocą lub na koszt państwa — prac dokonanych przez wychowańców.

Przedstawiają na korzyść wychowańców, poddawszy ich szczególnemu egzaminowi, — uwzględniając ich prace ogłoszone lub dokonane — wynagrodzenia, uwolnienia i wysłannictwa, wzmiankowane w art. 5, 6 i 8. Minister orzeka po wysłuchaniu zdania rady wyższéj, ustanowionéj wedle art. 10 niniejszéj ustawy. Dyrektorowie pracowni, u których wychowańcy szkoły znaleźli przyjęcie, zasiadają w komisyi z głosem doradczym, ilekroć chodzi o pytania dotyczące ich pracowni.

Dyrektorowie pracowni i nauki zdają corocznie sprawę w raporcie spisanym z prac dokonanych pod ich kierunkiem i z usług oddanych przez każdego wychowańca. Raporty te poda komisya ministrowi dla przesłania ich radzie wyższéj.

Art. 10. Radę wyższą szkoły składają: stali sekretarze akademii umiejętności i akademii napisów i sztuk pięknych, zarządzca kolegium francuzkiego *(Collège de France)*, dyrektorowie: muzeum, obserwatoryum, szkoły normalnéj, archiwów państwa i szkoły map *(école des chartes)*, główny zarządzca biblioteki cesarskiéj, konserwatorowie muzeum starożytności, dziekani wydziałów umiejętności, nauk i medycyny i członkowie czterech komisyi, ustanowionych wedle artykułu 9.

Rada udziela opinii o przedmiotach następujących:

1) Zasiłki do utworzenia i rozszerzenia pracowni badawczych.
2) Wynagrodzenia mające być przyznane dyrektorom pracowni badawczych lub dyrektorom nauk należących do szkoły praktycznéj.
3) wynagrodzenia przyznać się mające wychowańcom najwięcéj zasługującym szkoły praktycznéj lub wychowańcom pracowni prywatnych.
4) Uwolnienie od stopnia licencyatu mające być udzielone wychowańcom szkoły ubiegającym się o stopień doktora nauk i umiejętności.
5) Wyprawy umiejętne za granicę, przewidziane art. 8.
6) Wyznaczanie wychowańców ukończonych, którym stosownie do ich uzdolnienia poruczyć można wykład nauczania drugorzędnego *(enseignement secondaire)*, lub których użyć można za preparatorów do nauki wyższéj, za pomocniczych naturalistów w muzeum, za pomocniczych astronomów w obserwatorynm cesarskiém, za bibliotekarzów itp.

Rada wzywaną być może do udzielania opinii o pytaniach ogólnych, dotyczących szkoły praktycznéj nauk wyższych.

Zbiera się ona na zwołanie ministra przynajmniéj dwa razy do roku, na początku i końcu roku szkolnego.

Art. 11. Na wniosek dyrektora pracowni lub nauki, przy którym brali udział w pracach szkoły, i na orzeczenie komisyi stałéj kandydaci na stopień doktora mogą otrzymać upoważnienie do wygotowania swéj tezy doktorskiéj w miejscowościach szkolnych.

Art. 12. Dyrektorowie pracowni lub nauk mogą udzielać świadectw naukowych swoim wychowańcom. Świadectwa te wydają się w imieniu szkoły przez komisyą stałą.

Art. 13. Co rok po zbadaniu raportów dyrektorów pracowni lub nauk na orzeczenie komisyi stałéj i wysłuchawszy radę wyższą minister porucza wychowańcom wysłannictwa, wydziela im medale, pochwały, zasiłki lub nagrody szczególne.

Art. 14. Regulaminami wewnętrznemi, wygotowanemi przez komisye stałe, uczyniono zadosyć szczegółowym urządzeniom w każdéj ze sekcyj szkoły praktycznéj.

Art. 15. Postanowieniem ministra, wydaném po wysłuchaniu zdania rady wyższéj, szkoła praktyczna nauk wyższych może także obejmować oddziały dodatkowe *(annexes)* przy zakładach umiejętnych po departamentach. — Dyrektorowie pracowni lub nauk i ich wychowańcy używają w takim razie korzyści wyliczonych w niniejszym dekrecie.

(Dok. n.)

Pięć posad lekarzów powiatowych, mianowicie w Krakowie, Stanisławowie, Bohorodczanach, Nisku i Turce, rozpisanych jest w urzędowéj „Gazecie lwowskiéj." Ogłoszenie ułożone jest w języku niemieckim i polskim, z których tamto umieszczone jest przed drugiém. — Obsadzenie nastąpi tymczasowo, roczna płaca wynosi 400 zła., kres ubiegania się oznaczony do dni 14 licząc od trzeciego ogłoszenia przez „Gazetę lwowską." (Pierwsze miało miejsce d. 31 października rb., trzecie dnia 3 bm.) — Podanie wnieść należy do c. k. prezydyum namiestnictwa we Lwowie drogą przełożonego urzędu lub starostwa powiatowego. Dołączyć potrzeba dowody osiągniętego stopnia doktora medycyny, wieku, stanu, znajomości języków krajowych, dotychczasowéj praktyki.

Ruch chorych w szpitalu głównym lwowskim.

Z końcem sierpnia r. b. pozostało chorych 569, do tych przybyło w miesiącu wrześniu 420, a zatém było razem 989 chorych.

Z tych wydalono wyzdrowiałych 331, niewyleczonych 21, umarło 40, przeto ubyło razem 392, pozostało więc z końcem września 597 chorych, a mianowicie: na oddziale chorób wewnętrznych 61, zewnętrznych 61, kobiecych 6, skórnych 16, kiłowych 121, ocznych 28, obłąkanych 250, nareszcie na oddziale położnic 54.

Najniższa liczba chorych w miesiącu wrześniu była dnia 23, wynosząca 563; średnia dnia 11, wynosząca 578; zaś najwyższa dnia 29, albowiem wynosiła 610 osób.

Stosunek wyzdrowienia wynosił 33.19 pct., zaś smiertelności 4.01 pct.

Wyjaśnienie uzupełniające.

Na żądanie prof. Gilewskiego uzupełniamy wiadomość o walném zebraniu w sprawie urządzenia zjazdu lekarzów i przyrodników polskich, podaną w poprzednim numerze na str. 372, tym szczegółem, iż tenże uczynił wniosek odroczenia zjazdu do późniejszego czasu, który wniosek wszelako jednym tylko głosem poparty nie utrzymał się.

Nekrologia.

W Berlinie umarł sławny profesor chorób nerwowych i umysłowych prof. Griesinger.

W Jezioranach czyli Nowoaleksandrowsku na Żmudzi umarł dr. Stan. Kościałkowski.